

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięc. 2 K. 20 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 26 K. 40 h. pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia, reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz peti-
towy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz peti-
towy 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.,
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Kalendarz lwowski.

Czwartek: 18. grudnia.

Wschód słońca 7:54, zachód 4:1.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Gracyana m. Jutro: Neme-
zysza — Gr.-kat. Dziś: Sawwy. Jutro: Nykolaja. — Słow.
Dziś: Wszemira. Jutro: Mściwnia.

Panoramy. Kościusko pod Racławicami. Plac powy-
stawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą. —
Fotoplastikon. Pasaż Hausmana. Codziennie od g. 10 rano do
10 w. „Eutyn i malownicza podróż przez Szwajcaryę holsztyń-
ską“. Wjście 20 h.

Wystawy stałe. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięk-
nych. Plac Św. Ducha, 10. Codziennie (oprócz poniedziałku) od
g. 10 do 4. Opłata w dni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 h. —
Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, pl. Halicki,
dom niegdyś Biesiadeckich. Wstęp wolny. — Salon sztuk pięk-
nych przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11. od g. 10 rano do 7 w.
wiecz. przy oświetleniu elektrycznym. Wstęp w dni powszednie
40 h., w święta 30 h. Młodzież szkolna 20 h.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Osso-
lińskich. Biblioteka od godz. 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt;
muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł. Bez opłaty. —
Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna, 18. Wstęp za
zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Mu-
zeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz po-
niedziałków, od godziny 9 do 3 popołudniu, w dni świąteczne
od godziny 10 do 1. popołud. Biblioteka muzealna od godziny
9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersy-
tecka. Codziennie oprócz dni świąt. od g. 12 do 2 popoł. i od
4 do 7 wieczorem. — Biblioteka Szkoły Politechnicznej
codziennie od 10—11 i od 4—8 w niedzielę i poniedziałek od
11—1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia
Naukowego Tow. im. Szewczeni. Codziennie od g. 2 do
6 popoł. (oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narod-
nego Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt, od g. 9
do 1 i od 3 do 7.

Teatry. Teatr miejski. Dziś przedstawienia nie bę-
dzie. — Jutro: „Ślodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach Al.
Landesberga i Leona Steina. Początek o godz. 7 w.

Odczyty i wykłady. Szkoła nauk polity-
cznych ul. Trzeciego Maja 5). Dr. Zdzisław Próchnicki: „Ogól-
nauka o państwie“ o g. 7 w.

Koncerty. W Filharmonii (b. teatr Skarbowski).
Dziś: „Koncert kompozytorski“ Henryka Melcera, pianisty ze
współudziałem Heleny Rojekówny, śpiewaczki. Początek o godz.
7 1/2 wieczór.

Posiedzenia i zgromadzenia. Posiedzenie Rady
miejskiej o g. 6 w.

Spostrzeżenia meteorologiczne. (z obserwato-
rium astronom. Politechniki) w d. 17 grudnia b. r.:

Godzina	Cisnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura Naj- wyższa Naj- niższa
7 rano	736.2	— 5.4	SW ₃		
2 popoł.	731.6	— 3.2	WSW ₅		— 3.5 — 14.8
9 wiecz.	724.2	— 6.0	SW ₇		

Uwagi: W dzień pogoda przy zmiennym za-
chmurzeniu, wieczorem śnieg i zadymka.

Prognoza na dziś: Lekki mróz, śnieg.

Poznań wobec wystawy wszechświatowej.

(Dep. włas. „Słowa Polskiego“).

Poznań 18 grudnia. Towarzystwo przemy-
słowe w Poznaniu, po odpowiednim rozstrząśnięciu
sprawy udziału polskiego w petersburskiej wystawie
wszechświatowej w r. 1904, uchwaliło nie
brać w niej udziału ani też rodaków do tego
zachęcać.

Strajk aptekarski.

Lwów, 18 grudnia.

Jak o tem donosiliśmy, wczoraj popołudniu,
w namiestnictwie, pod przewodnictwem radcy dworu
Merunowicza, miała się odbyć wspólna konferencja,
na którą prócz komitetu wykonawczego strajkują-
cych, zostali zaproszone gremia aptekarzy Galicji
wschodniej i zachodniej. Wszystko układało się w ten
sposób, że sprawa dziś miała być finalnie
załatwiona.

Onegdaj ułożono punkta przedwstępne ugody,
na które tutejsi aptekarze godzili się w zupełności.
Wczoraj popołudniu miano tylko właśnie podpisać
ugodę.

Tymczasem zaszedł fakt, którego się najmniej
spodziewano. Gdy popołudniu zeszli się już delegaci,
protomedyk dr. Merunowicz pokazał im depeszę,
którą otrzymał od przewodniczącego gremium Galicji
zachodniej p. Łuczki, aptekarza z Podgórz. Donosił on w niej, że do Lwowa nie przyje-
dzie, ponieważ zgóry odrzuca wszel-

kie żądania strajkujących farmaceu-
tów.

Wiadomość ta uderzyła wszystkich gromem,
nie spodziewano się bowiem podobnego zaciętrze-
wienia jednostki, nie chcącej uznać ani potrzeby
swoich kolegów z zawodu, ani też woli i dobra ca-
łego społeczeństwa. Czyn ten oburzył nawet samych
właścicieli aptek — niemniej jednak o samowolę
jednostki, reprezentującej na razie władzę — roz-
biły się wszelkie usiłowania. A fakt ten godzien na-
piętnowania i z tego względu, że p. Łuczko powi-
nien uwzględnić życzenia swoich kolegów, którzy
gwałtem domagają się załagodzenia sporu. Zdaje
się, że koledzy znajdą jakieś wyjście z tego zacza-
rowanego koła, tymczasem jednak strajk musi trwać
dalej.

Protomedyk wczoraj wieczorem raz jeszcze
wzywał telefonicznie p. Łuczkę do przyjazdu — nie-
wiadomo jednak czy usłucha on wezwania. W ka-
żdym razie na dziś popołudnie naznaczona ponownie
konferencja. Jeżeli nie doprowadzi do skutku —
wina to będzie p. Łuczki, a konsekwencje mogą
być gorsze, aniżeli dotychczas ktokolwiek przypu-
szcza. Społeczeństwo jednak będzie umiało wysnuć
z tego czynu jednostki odpowiednie wnioski.

*

Z kół aptekarskich piszą nam: Wczorajsza
konferencja pod przewodnictwem radcy dworu dra
Merunowicza trwająca od godziny 5-tej do
8-mej popołudniu została bez rezultatu. Na
zaproszenie namiestnictwa pan Łuczko ja-
ko reprezentant Gremium Aptekarzy Galicji zach.
na konferencję nie przyjechał. Mimo tendencji obu-
stronne ugodowej, piękna ta sprawa nie
mogła być wczoraj załatwiona, dla braku wspomnia-
nego reprezentanta (obstrukcyonisty zaciętrzewione-
go) ze szkoda aptekarzy, zwłaszcza prowincjonalnych
i względów dobra publicznego. W razie przeciągnię-
cia sprawy, strajk rozszerzy się w naj-
bliższej przyszłości na całą Przedli-
tawię. Tak we Wiedniu jak i w Galicji poczynio-
no w tym celu już przygotowania a smutnem by
było, żeby pożądana ugoda rozbiła się o butę je-
dnostki.

Karciarze.

(Z izby sądowej).

Lwów, 18 grudnia.

Wczorajsze popołudniowa rozprawa rozpoczęła
się wśród ogólnego uspokojenia. Nawet sędzia i dr.
Tenner bardzo przyjaźnie spoglądali na siebie, a lam-
py z pod zakopconego sufitu łączyły wszystkich
w złótem, sennem świetle.

W tej atmosferze zjawila się przed sądem jo-
wialno-marsowa postać p. Antoniego Kunickiego,
56 lat liczącego budowniczego, który opowiadał bar-
dzo skrupulatnie, ilustrując swoje zeznanie dyskre-
tnem naśladowaniem min i ruchów osób, o których
mówił.

Sędzia: Czy bywał pan w kawiarni „Me-
tropole“?

Kunicki: Idąc z Pohulanki wstępowałem wle-
tnich miesiącach na śniadanie bardzo wcześnie, o go-
dzinie pół do 7, lub nawet o 6.

Sędzia: I widział tam pan grających?

Kunicki: Jeżeli wychodził na ustęp, widy-
wałem w bocznym pokoju palące się świece i ludzi
zgromadzonych około stolika.

Sędzia: Więc grali?

Kun. Niezawodnie! Ale ja tego nie widziałem,
tylkom tak wnioskowałem.

Sędzia: Zatem grali przez całą noc?

Kun. Widocznie, bo ja ich spotykałem bar-
dzo rano.

Sędzia: Ten obraz ile razy się panu po-
wtoprzył?

Kunicki. Może dwa, trzy, albo cztery razy.

Sędzia: Czy także już w tym roku?

Kun. W tym roku ze dwa razy w lecie,
w końcu lipca, lub z początkiem sierpnia. Powiedz-
my: w sierpniu.

Sędzia: Pan miałeś być świadkiem, jak nieja-
ki Reiss przegrał 800 zlr.

Kun. Nie — nie wiem nic o tem.

Sędzia: A nie słyszał pan, że w kawiarni
„Metropole“ ludzie się zgrywają.

Kun. Raz jeden ktoś, ale nie pamiętam kto,
opowiadał, że jakiś piekarz przegrał 1000 zlr. a p.
Tomicki 500 zlr. Później powiadano, że ten piekarz
to p. Tabaczyński.

Dr. Hausner. Pana Janowicza czy pan wi-
dział kiedy grającego?

Kun. Widziałem jak grywał w pikietę o cy-
garo i kawę, a czasem jacyś starszyszkowie zapraszali
go do wista, jeżeli im czwartego brakło.

Sędzia. Czy tego roku, jak pan rankiem wi-
dział grających, p. Janowicz był we Lwowie?

Kun. Z pewnością go nie było. Wyjechał do
Zakopanego. Nawet pamiętam, że owi panowie,
kiedy wychodzili, zrobili wielki „jarmark“, a ja uczyni-
łem wymówkę kelnerowi, że pod nieobecność p.
Janowicza tak gospodaruje.

Dr. Hausner. A kiedy indziej rano, kiedy
pan widział grających, czy był w kawiarni p. Ja-
nowicz?

Kun. Nie! rano go nigdy nie było, a wogóle
rzadko bywał w swojej kawiarni.

Dr. Hausner. Proszę o zaprotokolowanie
tego.

Przy następnych dwu świadkach, dr. Tenner,
który jest głównym torreadorem ławy obrońców,
wspierany gorąco przez dr. Reitera sprzeciwiał
się ich zaprzysiężeniu, a nawet wogóle przesłuchaniu.

Było to najpierw przy świadectwie Pepi Głás-
lowej, żony oskarżonego, fryzjera Głásła, który,
nawiasem powiedziawszy, zjawił się wczoraj w sali
sądowej z całą koldrą waty, przywiązaną do twa-
rzy. Głásłowa ostatecznie postanowiono przesłuchać,
lecz z wykluczeniem osoby jej męża, ale ta reszta
jej zeznań równała się zeru.

Następnie rozchodziło się o przesłuchanie Hen-
ryka Kaufmanna, płatniczego z „Kawiarni tea-
tralnej“.

Dr. Tenner prosił, aby świadkowi przedsta-
wiono, że ustawa mu pozwala uchylić się od świad-
czenia, jeżeli z tego powodu groziła mu ujma na
honorze lub majątku.

Sędzia uczynił zadość temu żądaniu, ale kie-
dy Kaufmann wyraził życzenie aby go uwolniono
od świadectwa, gdyż „mógłby stracić chleb“, odmó-
wił jego żądaniu „ze względu na ważność sprawy“. Odmówił też sędzia dalszemu wnioskowi dr. Ten-
nera o pouczenie świadka, że przeciw postanowie-
niu sędziego przysługuje mu prawo rekursu, który
ma moc wstrzymującą.

Zaprzysiężony więc na torę, świadek opowia-
dał nieśmiałym jęklwym głosem, że widywał w „Ka-
wiarni teatralnej“ Posamenta, Libingera, Reissa, Lip-
schütza, Machniewskiego i niektórych innych oskar-
żonych, którzy byli tam stałymi gośćmi. Zresztą
można jego przesłuchanie robiło wrażenie chwyt-
nia ugotowanych krulek saga na ostrze widelca.

Co chwila zdawało się, że uderza się w fakt
konkretny, a trafiało się w próżnię. „Nie mogę wie-
dzieć — nie pamiętam — nie znam tej a tej gry“,
to było główną treścią jego zeznań.

Wymienieni przez niego oskarżeni grywali w se-
paracie, ale w co, tego świadek nie wie.

Sędzia. W jakim charakterze znajduje się
w kawiarni p. Graf?

Kaufmann. W gazecie wyczytałem, że jest
kelnerem i... zgłupiałem.

Sędzia. Bo go pan uważał za właściciela?

Kauf. A co najmniej za zarządcę.

Sędzia. Ile brał pan kartowego?

Kauf. Po 25 ct. od osoby, a za separatkę
taksy 5 zlr. Oprócz tego pan Graf albo p. Schechter
czasem mi przyniósł parę guldenów i kazał zapisać
do książki.

Sędzia. Za co?

Kauf. Zwyczajnie kazano zapisać pod „wino“.

Sędzia: A w rzeczywistości było na co?

Kauf. Hm! mogło być „na wino“!

Sędzia: A czego się pan dowiedział o grze
„nasze-wasze“?

Kauf. Nie widziałem tej gry, tylko goście
opowiadali o niej.

Sędzia: Że grali w nią?

Kauf. Nie! tylko to słowo „nasze-wasze“
było na ustach wszystkich, było pewnego rodzaju
popularnym dowcipem w kawiarni.

Funkcyonaryusz prok.: Proszę o przed-
stawienie świadkowi listu osk. Szaszkiewicza do po-
licji z doniesieniem, że go ograno w „Kawiarni
Teatralnej“.

Sędzia: Panie Szaszkiewicz! to pański list? Szaszkiewicz (stentorowym głosem a w zwyczajnym sobie tonie oburzonej ofiary). Broń Boże! To nie mój list i nie mój podpis!

Sędzia. Pan będzie łaskaw mi napisać kilka słów i podpisać się.

Szaszk. Ale dobrze, dobrze! Mogę napisać: „Mojsie Posament“, albo co sobie pan życzy! (Wesołość.)

Po wygotowaniu próby pisma przez oskarżonego Szaszkiewicza, odczytano rzeczywiście, czy rzekomy jego list do policyi, w którym donosił, że go ograno w „Kawiarni teatralnej“, że Posament tam obdiera ludzi na wspólną z właścicielami kawiarni i że jeden z nich, Schechter, bierze od ogranych kosztowności w zastaw.

Nastąpiło odczytanie protokołu z powyższych zeznań świadka Kaufmanna, przyczem obrońcy żądali sprostowania całego szeregu rażących niedokładności i myłek. Sędzia jednak skrócił tę dyskusję, odmawiając wnioskowi.

Pokazało się prztem, że proces toczy się nie przed sędzią wyrokującym, tylko przed osobliwszym trybunałem z dwu. Ten bowiem, którego dotychczas uważano za protokolanta, najwidoczniej jest wotantem, skoro nie ogranicza się do niemego spisywania protokołu, ale podsuwa pytania sędziemu prowadzącemu, lub odpowiada na wnioski, sam stawia pytania do świadków, a nawet mocno zirytowanym i podniesionym głosem udziela pewnego rodzaju... upomnień adwokatowi.

Podczas przerwy, jaką teraz sędzia zarządził, w przedpokoju rozegrały się ożywione rzeczy. Oskarżeni i świadkowie niemal do oczu sobie skakali. Gdyby tak, zamiast słuchania, ściśle odważonych ich odpowiedzi na pytania, można było czytać w myślach tych ludzi, co by to za zajmująca była rozprawa!...

Przesunęły się z kolei przez salę sądową dwie sympatyczne, młodzieńcze postacie dwu aktorów z teatru miejskiego, pp. Adwentowicza i Kuncewicza. Obaj dlatego są świadkami, że bywali na śniadaniach i podwieczorkach w „Kawiarni teatralnej“, jako najbliższej teatru, ale nie wiedzą nic o szulerce tam uprawianej, bo się tem nie interesowali i na kartach się nie znają.

Tak samo zeznał kolporter dzienników, 19-letni Stanisław Schumann, poczem rozprawę odroczone do dziś, godziny 9 rano.

Elaborat ugody czeski.

(Dep. „Słowa Polskiego“).

Wiedeń. (T. B. k.) Wczoraj pojawił się elaborat czeski, w odpowiedzi na znane propozycje ugodowe Niemców.

Czesi podnoszą w tym elaboracie, że nie chodzi tu o chwilową sytuację polityczną, ale o przyszłość i stanowisko mocarstw monarchii, tak bardzo cierpiące wskutek ciągłych walk narodowościowych, które ograniczają się przeważnie na kraje czeskie. Stan ten wymaga konieczności pokojowego załatwienia przynajmniej najważniejszych kwestyj spornych.

Nie chodzi o rozwiązanie wielkich zadań ustawodawczych, ale cały ekonomiczny, społeczny i kulturalny rozwój narodów zawisł jest od tego, czy się wreszcie uda kwestję narodowościową rozwiązać w całym państwie, a nie tylko tam, gdzie ludność niemiecka znajduje się w mniejszości, rozwiązać przynajmniej o tyle, by ona przestała być przyczyną zwiłkań i niepojętej walki, od której wszyscy na równi cierpiemy. Z tego wychodząc stanowiska sądzą, że propozycje niemieckich posłów z Czech w tem nadewszystko chromają, że dotyczą tylko królestwa czeskiego.

Bez równoległej akcji ugodowej na Morawach i bez spełnienia słusznych żądań ludności czeskiej i polskiej na Śląsku — każda próba porozumienia między Czechami a Niemcami z góry już jest chybioną głównie dlatego, że prawo językowe nie może być odmiennie uregulowane w każdym z krajów, w których Niemcy i Czesi wspólnie mieszkają, a to tylko aby uczynić zadość poszczególnym życzeniom Niemców w każdym kraju z osobna, powtórze zaś dlatego, że pokój w Czechach i równoczesna walka narodowościowa na Morawach i Śląsku z powodu solidarności narodowej Niemców i Czechów we wszystkich trzech krajach czeskich nie daje najmniejszej gwarancji pokoju dla państwa.

Doświadczenia lat ubiegłych dowiodły, że nie sam przedmiot rokowań, lecz metoda postępowania częściej jest bardzo ważna dla pomyślnego ukończenia akcji ugodowej. Właśnie dlatego jesteśmy zdania, że należy pójść inną drogą i zaproponować inną podstawę rokowań.

Rozwiązanie kwestyi językowej nie powinno się czynić zależnym od rozwiązania trudnej kwestyi administracyjnej, jaką jest decentralizacja administracji państwowej i autonomicznej. Wykluczałoby to wszelką nadzieję powodzenia akcji ugodowej. W naszym przekonaniu bowiem rozwiązanie kwestyi językowej przy władzach państwowych, jak tego mieliśmy już przykład w r. 1900, jest głównym warunkiem rozwijania wszystkich innych problemów, wchodzących tu w rachubę.

Rozwiązanie tej kwestyi nie jest znowuż wcale trudne, ponieważ żądania narodu czeskiego nie domagają się ani nowych praw, ani nowych koncesyj, a li tylko wypełnienia ustaw obowiązujących.

Podług historycznego rozwoju i w myśl istniejących ustaw zasadniczych oba języki krajowe mają równe prawa w całym kraju, czescy więc posłowie nie mogą dopuścić do niczego, co by z temi zasadami stało w jakiegokolwiek sprzeczności. Jako niedopuszczalne naruszenie ustaw istniejących musielibyśmy uważać to, gdyby używanie języka czeskiego w wewnętrznej służbie urzędowej miało być dozwolone tylko w wypadkach taksjatywnie wyliczonych, ponieważ nie byłoby to niczem innym, jak tylko wprowadzeniem niemieckiego języka państwowego *de jure* i *de facto*, do tego zaś żadne stronnictwo czeskie nie dopuści.

Przeciwnie, obstawać musimy przy tem, aby prawo używania języków krajowych w urzędowaniu wewnętrznym całego obszaru krajów czeskich uregulowane zostało podług tych samych zasad.

Przy tej sposobności chcemy zaznaczyć, że zastępcy narodu czeskiego nie sprzeciwiają się jednolitości języka przy armii, o ile to jest konieczne potrzebne do utrzymania siły zbrojnej monarchii.

Naturalnem jest, że my do ustawodawczego ustanowienia języka niemieckiego jako państwowego lub pośredniczącego nigdy ręki nie przyłożymy. Tak samo dla urzędowego języka w służbie zewnętrznej istniejące normy prawne są tak jasne i ściśle określone, że właściwie nie zachodzi potrzeba żadnych dalszych rokowań.

Dla czeskich stronnictw jest i pozostanie niezachwianą zasadą, że w krajach korony czeskiej Czech czy Niemiec powinien móc znaleźć swe prawo i dochodzić go w swoim ojczystym języku. Tej zasady jednak w propozycjach niemieckich nie dostrzec. Tak samo proponowanej przez niemieckich posłów z Czech metody, aby za pomocą utworzenia obwodów przystąpić do uregulowania kwestyi językowej, nie uważamy za stosowną, przeciwnie, dopiero uregulowanie stosunków językowych może dać odpowiednią podstawę do reformy administracyjnej, której ważność i czescy posłowie w zupełności uznają.

Sądzą, że zaprowadzenie obwodów w pierwszym rzędzie byłoby gwarancją lepszej administracji, nie powinny one jednakże być instytucją, przeznaczoną przeważnie do ochrony jakich praw narodowościowych; pomimo to i my jesteśmy za utworzeniem owych zupełnie jednolitych okręgów. Czescy posłowie muszą uważać załatwienie kwestyi językowych nie za konsekwencję zaprowadzenia obwodów, lecz wyraźnie za warunek.

Co się tyczy proponowanego sposobu zaprowadzenia obwodów, Czesi w zasadzie nie sprzeciwiają się mu, nigdy jednak nie zgodzą się na zrobienie z tego czegoś podobnego jak departamenty, instytucji pośrednich między starostwami i ministerstwem. Namiestnictwo zeszłoby bowiem wówczas do nic nie znaczącej instytucji, a konieczna dla dobrej administracji jego jednolitość byłaby narażona na szwank. Decentralizacja takiego obszaru, jak kraj czeski, jest wprawdzie konieczną, ale jego jednolitość przez wspólne namiestnictwo musi być nie tylko w teorii, ale i w rzeczywistości utrzymana.

Namiestnictwo powinno być ostatnią instancją we wszystkich sprawach ustawodawstwa krajowego i we wszystkich wypadkach, na podstawie obecnej konstytucji uznanych za podległe ministerstwu. Do zmiany w instytucji Reprezentacji powiatowych — zdaniem Czechów — nie ma dostatecznych powodów, przyczem obstają. Jeżeli projektowanym reprezentacyom obwodowym miałyby się przyznać odrębny wyższy zakres działania, w takim razie musiałaby w drodze zmiany ordynacyi krajowej, być rozszerzona kompetencja ustawodawcza Sejmu krajowego.

Posłowie czescy oświadczają, że w każdym razie rozwiązanie tej trudnej kwestyi nie jest możliwe, jeśli niecierpiące zwłoki sprawy językowe nie zostaną wpróżd uregulowane.

Państwowa i autonomiczna administracja kraju, mającego na podstawie wiekowego, ekonomicznego i społecznego rozwoju, jednolite cechy, nie może być nagle jednostronnie zmieniana, albo też prawa narodowe redukowane. Czescy posłowie nie zgodzą się na to, aby urzędnicy i służba, którzy w ostatnim spisie ludności przyznali się do języka władzy jako języka ojczystego, nie zważając na to, że to nie jest słusznym kryterium narodowości — według tego byli traktowani.

aby próba obopólnego porozumienia miała być uwięźniona pomyślnym wynikiem — musiałaby tworzyć przedmiot rokowań wszelkie kwestie sporne nie tylko w Czechach, ale także równocześnie dla Morawii i Śląska; a przedewszystkiem musiałaby być rozwiązana kwestya językowa, by przez to stworzony był teren dla wszystkich innych spraw. Należy porzucić zapatrywanie, że uchwalenie wewnętrznego czeskiego języka urzędowego byłoby koncesją ze strony Niemców i uprawniałoby do żądania od Czechów w zamian innej koncesji. Wewnętrzny język urzędowy nie może być przedmiotem kompensaty w rokowaniach z Niemcami, ponieważ nie jest rzeczą Niemców dawać go nam albo nam zezwalać,

lecz jedynie i wyłącznie rzeczą rządu na podstawie jego obowiązków urzędowych.

Do rozwiązania wszystkich innych kwestyi narodowościowych postawie czescy chętnie chcą podać rękę i nie żądają i nie dają w zamian żadnej koncesji, ponieważ i dla własnego narodu i dla państwa pragną stałego pokoju i zaprzestania narodowych waśni.

Przyjmujemy z uznaniem to, że niemieccy posłowie uznali za nieobowiązujące swoje wystąpienie wobec przedłożenia rządowych i spodziewamy się, że nasze propozycje będą przyjęte w myśl życzenia posłów niemieckich, „aby niemiecko-czeski spór językowy został wstrzymany na całej linii“, i że także nasze stanowisko zostanie uznane, że próby porozumienia obu narodowości nie mogą być mieszane w sytuację parlamentarną.

Czesko-niemieckie porozumienie nie może być kotwicą ratunkową dla rządu; oby było raczej zadatkiem lepszej przyszłości narodu.

Zastępcy narodu czeskiego wyrażają gotowość rozpoczęcia rokowań z niemieckimi posłami z Czech na zasadzie równouprawnienia narodowości.

Wiedeń. (Tel. B. k.) Po posiedzeniu Izby zebrała się parlamentarna komisja klubu szlachty konserwatywnej, klubu młodoczeskiego i czeskich agraryszów na obrady. Przewodniczącym obrad Pacak, który zawiadomił, że elaborat językowy doręczono już wszystkim klubom, że stronnictwo katolicko-narodowe na Morawii nadesłało oświadczenie, iż do elaboratu przyłącza się. Ze strony narodowych socjalistów otrzymał odpowiedź odmowną. Pacak prosił obecnych o wypowiedzenie opinii.

Hr. Silva Tarouca oświadczył, że klub konserwatywnej szlachty wypracował inny laborat językowy, że jednak uznając konieczność solidarności przystępuje do elaboratu młodoczeskiego. Klub imieniem agraryszów oświadczył, że musi porozumieć się z komitetem wykonawczym swego stronnictwa.

Podpisały więc elaborat: Klub czeski, konserwatywna szlachta i stronnictwo katolicko-narodowe na Morawie.

Przywódca klubu czeskiego rozesłał elaborat na ręce przewodniczących wszystkich klubów parlamentu z wyjątkiem Schoenerowców.

Wiedeń. (T. B. k.) Wczoraj odbyła się konferencja komitetu z 7 członków, wybranego przez posłów niemieckich z Czech dla kwestyi ugodowej. Komitet zebrał się mianowicie zaraz po otrzymaniu czeskiego elaboratu, nad którym natychmiast przeprowadził kilkunastogodzinne obrady przedwstępne. Komitet zda sprawę na zwołanem na dziś wspólnem posiedzeniu niemieckich posłów z Czech, z partii wiernokonstytucyjnej szlachty, ludowej, postępowej i agraryszów.

Wiedeń. (T. B. k.) Klub czeski rozesłał komunikat, który podnosi, że zważywszy na to, iż elaborat czeski zajmował się mógł tylko kwestyą językową, Czesi niezawisłe od tego obstają przy urzeczywistnieniu ich żądań kulturalnych i ekonomicznych, w szczególności przy kreowaniu wszechniczy czeskiej na Morawie. Komunikat wyraża nadzieję, że skoro przyjdzie do rokowań, Niemcy nie będą się sprzeciwiali kulturalnym usiłowaniom Czechów.

Rada państwa.

(Dep. „Słowa Polskiego“).

Wiedeń. (T. w.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów uchwalono w trzecim czytaniu ustawę o handlu domokrażnym i przystąpiono do obrad nad odesłaną z Izby panów ustawę o handlu terminowym zbożem. Dziś będzie Izba odroczone.

Oto przebieg posiedzenia:

W dyskusji nad §. 30 ustawy o domokraństwie zabierali głos pp. Povse, Hovorka, Menger, wreszcie minister handlu baron Call; ten prosił o przyjęcie ustępu 6 tego paragrafu, w redakcyi komisji, ponieważ postanowienia tego ustępu opierają się na porozumieniu z węgierskim ministrem handlu. Zaznaczył konieczność wzajemnych ustępstw obu państw monarchii także i w tej kwestyi.

Co do wspólnych stosunków handlu domokrażnego w obu państwach monarchii stwierdził, że właściwie paragrafy, nad którymi toczą się obrady, poręczają zupełne równouprawnienie mieszkańców obu państw.

Następnie uchwalono §§. 31 do 34 włącznie; tem samem ustawa w 2 czytaniu została załatwioną. Wniezione w ciągu dyskusji rezolucje przydzielono komisji przemysłowej.

Uchwalenie ustawy o domokraństwie.

Z kolei uchwalono w 3-cim czytaniu ustawę o domokraństwie.

Handel terminowy zbożem.

Następnie przystąpiła Izba do obrad nad nagłośnią wniosku Heimricha, Malika i to w sprawie natychmiastowego rozpoczęcia obrad nad odesłaną z Izby panów ustawą o handlu terminowym zbożem. Heimrich uzasadniał nagłoś, poczem Izba potrzebą większością 23 głosów wniosek uchwaliła. W merytorycznej dyskusji krytykował poseł

Ich brzmienie uchwalonego przez Izbę panów §. 12 ustawy o handlu terminowym zbożem i prosit, aby celem zadokumentowania nieufności do ministra rolnictwa i szefa sekcijnego Becka obstawać przy wniosku Schoepfera i głosować przeciw uchwale Izby panów. Po przemówieniu rady sekcijnego Hagera obrady przerwano.

Strajk aptekarzy w Galicyi.

P. Malik domaga się odpowiedzi na jego interpelację w sprawie strajku farmaceutów w Galicyi. Prezydent przystępuje do zamknięcia posiedzenia i nazywa następną na dziś godzinę 11 rano.

Stein wnosi prowadzenie dalej odrad, aby załatwić wszystkie wnioski nagłe. Wniosek odrzucono 150 głosami przeciw 98. Koniec posiedzenia po godzinie 5.

Koło polskie a upaństwowienie kolei półn.

Wiedeń. (T. B. K.). Z powodu rozsiewanych w prasie krajowej i pozakrajowej pogłosek, jakoby Koło polskie odstąpiło od żądania upaństwowienia kolei północnej z dniem 1 stycznia 1904, oświadcza Koło polskie, że pogłoski te są bezpodstawne, i że trwa przy swoim, pierwotnie uchwalonem stanowisku. Komunikat ten odczytał sekretaryat Koła, podpisany przez posła Teofila Merunowicza.

Kredyt zapomogowy.

Wiedeń. (T. B. K.). Komisya dla klęsk elementarnych uchwalała przedłożone wnioski i petycje odesłać do rządu z wezwaniem do najszybszego ich załatwienia oraz wezwać rząd, aby — gdyby nie wystarczył uchwalony niedawno kredyt zapomogowy — zażądał dalszych kredytów. Uchwały te przedłożone będą dziś w Izbie posłów jako sprawy nagłe.

Potaniecie soli bydłowej.

Komisya ekonomiczna przyjęła bez zmiany przedłożenie rządowe o znizeniu ceny soli bydłowej i uchwalała przedłożyć je dziś Izbie posłów jako nagłe. Postanowiono zwrócić się do prezydenta ministrów z prośbą, aby także Izba panów przedłożenie to jeszcze w bieżącym miesiącu uchwalała.

Dymisya ministra wojny.

Wiedeń. (Tel. wł.). Minister wojny bar. Kriegerhammer wniósł podanie o dymisję.

Z pewnością, że jeśli cesarz nie przyjął jej dotychczas, przyjmie ją niewątpliwie w dniach najbliższych.

Zatarg z Wenezuela.

Caracas. (T. B. K.). Tutejszy korespondent Biura Reutersa dowiadyuje się, że projekt Wenezueli co do załatwienia sporu przez sąd rozjemczy nie zawiera żadnych szczegółowych postanowień, lecz tylko ogólną myśl sądu rozjemczego.

Caracas. Godła włoskiego poselstwa mają być usunięte, czemu rząd włoski pragnie jawnie zadokumentować zerwanie stosunków z Wenezuela.

Willemstadt. (Tel. wł.). Krzyżowiec niemiecki „Wineta“ i okręt angielski „Charibdis“ przybyły tutaj dla nabrania węgla. Przy ostrzeliwaniu Puerto-Cabello wypaliły te okręty 600 granatów. Sprzymierzeni zdobyli kilka armat wenezuelskich i przewieźli je do Willemstadtu. Przy bombardowaniu Puerto-Cabello zabito dwóch wenezuelańczyków.

Wiedeń. (Tel. wł.). Berliński korespondent „Werner Allg. Ztg.“ dowiadyuje się z poważnego dyplomaty tutejszego źródła, iż prezydent Castro zwrócił się do Ameryki północnej z prośbą o interwencję w sprawie wybrania sądu rozjemczego w sporze z Anglią i Niemcami, a obecnie także z Włochami.

Paryż. (T. B. K.). Do „Matin“ telegrafują z Caracas, że dziennikarzy, wypuszczonych na wolność, ponownie uwięziono. Daje się zauważyć ruch przeciwko prezydentowi Castro. Przywódcy stronnictw republikańskich nie chcą popierać Castra. Oświadczyli, że jakkolwiek ubolewają nad stratami materialnymi kraju, to jednak polityka od 3 lat uprawiana musiała do takiego wyniku doprowadzić.

Caracas. (T. B. K.). Biuro Reutersa donosi, że włoski poseł wręczył rządowi wenezuelskiemu ultimatum, oznaczające pretensje Włoch na kwotę 120.000 f. szt. Następnie poseł włoski opuścił Caracas, porucząc zastępstwo interesów włoskich zastępcy amerykańskiemu. Także posłowie hiszpański i belgijski wystosowali noty do rządu wenezuelskiego z zapowiedzią, że na wypadek załatwienia pretensyj innych państw i ich państwa wystąpią z żądaniem ze swej strony.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 15 grudnia.

Strajki.

Katowice. (T. wł.). W kopalniach „Hohenollern“ zawiesiło pracę 1700 górników. Strajk odbywa się w spokoju. Górnicy żądają skrócenia czasu pracy oraz podwyższenia wynagrodzenia dziennego.

Mediolan. (T. B. K.). Wskutek porozumienia między robotnikami z Towarzystwem, strajk personalu tramwajowego został zażegnany.

Marsylia. (T. B. K.). Wszystkie korporacje

uchwiliły podjąć na nowo robotę, z wyjątkiem marynarzy zapisanych na listę. I z tych jednak wielu jest gotowych do powrotu na okręty. Strajk faktycznie ukończony. Na wybrzeżu robotnicy węglowi i inni pracują od rana.

Echa secesyi Rusinów w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.). W sprawie imatrykulacyi na uniwersytecie lwowskim udała się wczoraj deputacja posłów ruskich, złożona z pp. Romańczuka, Korola i Barwińskiego do ministra Hartla z żądaniem zarządzenia, żeby formułkę przy imatrykulacyi odczytywano albo po łacinie, albo też po polsku i po rusku.

Echa strajków rolnych.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj popołudniu udała się poufnie dość liczna deputacja Koła polskiego, złożona z pp. Jaworskiego, Dzeduszyckiego, Gniwosza, Czaykowskiego i kilku innych posłów do dr. Koerbera w sprawie strajków rolnych w Galicyi.

Wizyta hr. Lamsdorffa w Wiedniu.

Konstantynopol. (T. B. K.). Zapowiedziana wizyta rosyjskiego ministra spraw zagranicznych w Wiedniu, wywarła wielkie wrażenie w Yildizpalacu i u Porty i spowodowała liczne komentarze.

Defraudacya w banku darmstadzkim.

Berlin. (T. B. K.). Dyrekcya Banku dla handlu i przemysłu w Darmstadzie ogłasza, że naczelnik oddziału depozytowego Kessler zdefraudował depozyt w kwocie 700.000 marek i znikł bez śladu. Na pokrycie defraudacyi zostało 100.000 m.

Berlin. (Tel. wł.). Donoszą, że defraudacye w banku darmstadzkim dochodzą do 700.000 mar. Naruszone są także depozyty.

Mrozy i odwilż.

Budapeszt. (Tel. wł.). Ze wszystkich części Węgier dochodzą wiadomości o ogromnych mrozach. W ostatnich trzech dniach zmarzło we Węgrzech nie mniej jak 63 osób.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj o 4 po południu nastąpiła tu odwilż. Z początku padał deszcz, ale woda natychmiast zamarła tak, iż powstała gołoledź, z powodu której chodzić prawie nie można było. Ku wieczorowi temperatura się podniosła.

Wędrowny Sejm.

Wiedeń. (T. pryw.). Sejm istryjski zwołano w tym roku do Poli. Jest to Sejm wędrowny, który obraduje kolejno w Parenzo, Capo d'Istria lub Poli.

Nowy rosyjski wiceminister skarbu.

Berlin. (Tel. wł.). W tutejszych kołach politycznych przypisują wielkie znaczenie zamianowaniu dotychczasowego attaché handlowego przy rosyjskiej ambasadzie w Berlinie: Timiraziewa, pomocnikiem rosyjskiego ministra skarbu. Timiraziew jest doskonałym znawcą stosunków ekonomicznych w Niemczech i Austrii i posiadać ma wybitny talent organizatorski.

Berlin. (T. pryw.). Donoszą tu, że dymisya rosyjskiego wiceministra skarbu, Kowalewskiego, nastąpiła wskutek tego, iż w Berlinie pojawiły się weksle na 200.000 m., puszczone w obieg przez kochankę wiceministra, niejaką Elżę Tabelską. P. Kowalewski nie chciał ich podobno płacić. Car, dowiedziawszy się o aferze miłosno-pieniężnej, dał Koralewskiemu dymisję.

Katastrofy.

Barcelona. (T. B. K.). Koło miejscowości Berga zapadła się ziemia na przestrzeni 4 km. kwadratowych. Kilka domów znikło. Mieszkańcy uciekli. Katastrofę przypisują bliskości kopalni węgla.

Anger. (T. B. K.). Na linii kolejowej Anger-Noyant wykołcił się onegdaj wieczór pociąg osobowy. Maszynista zabity. Palacz ciężko ranny a wielu podróżnych lekko.

Aurillai w dep. Cantal. (T. B. K.). W jednym z szybów w kopalni węgla Champagnac, nastąpiła wczoraj eksplozja, podczas której zginęło 8 górników, a 6 odniosło rany.

Duchów (Dux). (T. B. K.). Z szybu, do którego przed kilku dniami wtargnęła woda, wyratowano 17 robotników. Innym szybom nie zagraża niebezpieczeństwo, gdyż woda już spłynęła.

Wdowa po prezydencie Grancie.

Waszyngton. (Tel. wł.). Zmarła tu wdowa po prezydencie Stanów Zjednoczonych Grancie.

Rosya i Chiny.

Pekin. (T. B. K.). Rosya żąda od rządu chińskiego koncesyi na urządzenie służby pocztowej i pieniężnej. Rząd angielski stara się to żądanie uniemożliwić.

Dar dla uniwersytetu.

Nowy Jork. (T. B. K.). Znany finansista Rockefeller darował ponownie uniwersytetowi w Chicago milion dolarów.

Podwójne samobójstwo.

Frankfurt. (Tel. wł.). W pobliżu Darmstadtu zastrzelili się jednocześnie znana nauczycielka z Frankfurtu pani dr. Lili Bardorff, licząca lat 27 i jej uczeń 18-letni Ludwik Busch, uczęszczający do 8 klasy darmstadzkiego gimnazjum. Pani Bardorff nie żyła z mężem i nawiązała stosunek ze swym uczniem. Dyrektor gimnazjum, do którego

Busch uczęszczał, dowiedziawszy się o sprawie miłosnej, zażądał zerwania stosunku, na co odpowiedział podwójne samobójstwo kochanków.

Sytuacja.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Budapeszt. (T. B. K.). Wobec wiadomości dzienników wiedeńskich, stwierdza węg. Biuro korekcyjne, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby Szell miał dziś lub jutro udać się do Wiednia, a to z powodu obrad Sejmu, które zmuszają go do zostawania w Budapeszcie.

Wiedeń. (T. B. K.). „Slavische Corresp.“ donosi, że wczoraj na zaproszenie Koerbera jawili się u niego młodociescy posłowie Pacak, Herold, Kramarz, Forszt i Spindler, odbyli 2-godzinną konferencję w sprawie sankcjonowania ustawy o podwyższeniu plac nauczycieli w Czechach. „Sl. Cor.“ wyraża nadzieję, że nowe place nauczycielskie już z dniem 1 stycznia 1903 wejdą w życie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Czeski memoriał ugody wy doręczył wczoraj Koerberowi minister czeski Rezek.

Komitet wykonawczy niem. posłów Czech zebrał się zaraz wczoraj wieczorem dla obrad nad elaboratem czeskim i uchwalenia, w jaki sposób traktować go należy ze względów formalnych.

W niemieckich kołach poselskich uważają, że końcowy ustęp memoriału czeskiego wystarcza za oficjalną podstawę do rozpoczęcia rokowań ugodycznych czesko-niemieckich. Dziś będzie rozstrzygnięte, czy konferencje te odbędą się przed czy po Nowym Roku. Dzienniki wiedeńskie omawiają dziś na czele memoriał czeski.

N. Fr. Presse co do meritum jego zapatruje się dość pesymistycznie, ale pociesza się tem, że Czesi są przecież gotowi do rokowań ugodycznych.

N. W. Tagblatt powiada z otuchą, że „kto chce dać odprawę, ten nie pisze tak długo“. Jest to aluzja do objętości memoriału czeskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Koerber przemówi na dzisiejszem ostatnim przed świętami posiedzeniu Izby i zaznaczy, że okoliczności zmuszają go do użycia § 14 dla załatwienia prowizoryum budżetowego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj nastąpił kompromis pomiędzy rządem a posłami czeski i niemiecki w sprawie uchwały Sejmu czeskiego co do dodatku krajowego od piwa, oraz regulacji plac nauczycielskich.

Wiedeń. (Tel. wł.). Czescy socjaliści narodowi oświadczają, że elaboratu czeskiego nie podpiszą, gdyż uważają go za szkodliwy dla interesów narodu czeskiego.

Wiadomości bieżące.

— **Wiadomości osobiste.** Wiceprezydent wyższego sądu krajowego dr. Dylewski, powrócił z wizytacji sądów.

— **Ku czci Mickiewicza** odbył się wczoraj wieczór staraniem „Czytelnicy katolickiej“ w lokalu Tow. Po świetnym słowie wstępnem prof. W. Grzegorzewicza, odśpiewał pięknie chór techników znaną „Piosnkę żołnierską“ Dunieckiego i Galla „Krakowiaka“. P. W. Melchertówna zachwyciła słuchaczy swym pięknym głosem, oddawszy ze zrozumieniem Schuberta „Wędrowca“ i Soltysa „O mój aniele“. Dalszą część uroczystego programu wypełniła gra na skrzypcach p. Zagórskiego, deklamacya p. Z. Kubińskiego, i gra na fortepianie p. W. Zagórskiego. Na zakończenie odśpiewał chór pieśni narodowe.

— **Wybory w „Czytelnicy akademickiej“** Wczoraj odbyło się trzecie z rzędu zgromadzenie członków Czytelnicy akad., na którym ostatecznie wybrano nowy wydział. Poprzednią naszą notatkę uzupełnić musimy nazwiskiem p. Ludwika Bykowskiego, którego wybrano jednogłośnie, jako następcę przewodniczącego. Na wczorajszym zaś zgromadzeniu przeszła następująca lista wydziałowa: Augustyński, Bator, Bilński, Gluchowska, Jaroeki, Kaniowski, Kordasiewicz, Lewicka, Nowicki, Przyjemski, Prószyński, Wierzbicki. Po uchwale z wyniku wyborów niezadowolona była opozycja zorganizowana przez ludowców i socjalistów, przeto wśród śpiewów opuścili oni salę. Pozostała większość kontynuowała dalej zgromadzenie. Postawiono wniosek mianowania członkiem honorowym „Czytelnicy akad.“ prof. Benedykta Dybowskiego. Wniosek ten przyjęto burzą oklasków i uchwalono przez aklamację. Akad. Plutyński w uzasadnieniu wniosku wydziału Czytelnicy, skreślił w krótkich słowach, pełen zasług żywot prof. Dybowskiego, podnosząc w nim z naciskiem połączenie zasług na polu patriotycznym z owocną pracą kulturalno-naukową.

Po załatwieniu paru spraw drobniejszych przewodniczący Edward Dubanowicz zamknął zgromadzenie o g. 11 w nocy.

— **Dęby i sosny na sprzedaż.** Gmina miasta Lwowa ma na sprzedaż w rewirach Hołosko i Brzechowice 484 sztuki dębiny i 535 sztuk sosniny materialowej, grubości 25—35 cm., w cenie wywołania po 6—10 k. za sztukę na pniu. Licytacya ofertowa odbędzie się w piątek 19 b. m. o g. 11 przed południem w I. departamencie magistratu.

— **Z życia towarzyskiego.** P. Zygmunt Melcer c. k. auskultant sądowy w Tarnopolu, zaręczył się z panną Augustą Reissówną z Wasylkowic.

